

ANNA GAWARECKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

„Nie z nienawiścią, lecz z pogardą patrzy kot na psa” Čapkowskie uwagi na temat psychiki zwierzęcej

Choć historia jest dla zwierzęcia często trudnym doświadczeniem, udręką, bólem, agonią, choć funkcjonuje w tym kontekście jak maszyna do mielenia żywych istot pojmowanych jako zwykle przedmioty, które można przekształcać, wykorzystywać, spożywać – nie ogranicza się do tych aspektów, zatem skupiając się tylko na nich, przedstawilibyśmy szkodliwą karykaturę. Historia tworzy również chwile i sytuacje, kiedy zwierzę postrzega się i traktuje jak czującą istotę, mniej lub bardziej szanowaną, a nawet jak jednostkę, „osobę”, z którą nawiązuje się ważną relację, czasem na zasadzie równego z równym.

(Baratay 2014: 211)

W roku 1939 na czeskim rynku wydawniczym ukazała się (pośmiertnie) książka Karla Čapka *Měl jsem psa a kočku* (Miałem psa i kota), stanowiąca swoisty tekstowy *bricolage*, w którym krótkie felietony pochodzące z różnych okresów Čapkowskiej twórczości sąsiadują z przeznaczoną dla dziecięcego czytelnika opowieścią o foksterierze Dášeńce i z humorystycznym przewodnikiem po rasach psów. Hybrydyczny konglomerat formuł gatunkowych i modeli narracyjnych sprawia wrażenie naprędce zestawionego rejestru rezultatów Čapkowskiej refleksji kyno- i felinologicznej i wyłącznie *intentio auctoris* (w tym przypadku mowa najpewniej o intencji edytora) decyduje o połączeniu ich w spójną (motywowaną kryteriami tematycznymi) całość. Poetyka fragmentu, sterująca tu strategiami odbioru, zmusza zatem do poszukiwania czynnika owe *membra disiecta* unifikującego i nadającego im integralność wykraczającą poza (ponad) czysto mechaniczne „sklejenie” Čapkowskich obserwacji dotyczących psów i kotów, które na różnych etapach biografii autora przewinięły się przez jego domostwo¹. W zamyśle konstrukcji *Měl jsem*

1 Wiele lat później w atmosferze narastania podejrzliwości w stosunku do antropocentrycznych uroszczeń w słynnym *Manifeście gatunków stowarzyszonych* do analogicznych kłopotów ze znalezieniem formuły porządkującej różnorodność refleksji dotyczącej psio-ludzkich relacji przyznaje się Donna Haraway, traktując „asocjacyjną” przygodność

psa a kočku leży w efekcie przeświadczenie, że zbitka „okolicznościowych”, rozproszonych, można by powiedzieć – motywowanych głównie „ulotną” pracą pamięci lub opisujących jeden z aspektów kocich i psich standardowych zachowań felietonowo-eseistycznych impresji potrafi „lepiej i głębiej” niż przyrodoznawcze, poddane kontroli naukowej weryfikacji rozprawy rozpoznać istotę emocjonalnych i egzystencjalnych związków, jakie wielowiekowe współobcowanie wytworzyło między człowiekiem a jego udomowionym zwierzęcym towarzyszem.

Niezwykle bogata baza omówień Čapkovskiej twórczości, licząca dzisiaj setki monografii i tysiące artykułów naukowych, nie oferuje, jak dotąd, wielu wypowiedzi poświęconych tej właśnie publikacji. Innymi słowy, badacze traktują ją w kategoriach literackiej błażostki, sytuującej się na odległych peryferiach „poważnych” dzieł rozpatrujących kluczowe – filozoficzne, społeczne i antropologiczne – globalne problemy xx-wiecznej cywilizacji (zob. Kotyczka 2015: 175). Wzmianki o wydaniu *Měl jsem psa a kočku* pojawiają się (o ile w ogóle) na marginesie biograficznych i/lub interpretacyjnych rozważań i mają najczęściej charakter informacyjny². Co ciekawe, nasilająca się w ostatnim czasie ekspansja metodologii *animal studies* nie spowodowała wyłomu w owej polityce lekceważenia tekstu, który (być może pozornie?) problemów tych nie porusza, uwagę koncentrując wokół banalnych praktyk codzienności (zob. Matuška 1963: 190). Nawet wśród zwolenników (czy egzetów) postantropocentrycznego (zoofilologicznego, jak to określił Aleksander Nawarecki; zob. Nawarecki 2015: 150) odczytywania sensów dzieł literackich nadal dominuje potrzeba (korespondująca skądinąd z autorskimi zamierzeniami) wtłaczania Čapkovskich portretów owadów i płazów w „sztywny gorset” tradycyjnej alegorezy. Oznacza to m.in., że przedmiotem swego zainteresowania badacze czynią teksty – przede wszystkim napisany wspólnie z bratem, Josefem, dramat *Ze života hmyzu* (Z życia owadów, 1921) oraz powieść *Válka s Mloky* (Inwazja jaszczurów, 1936) – w instrumentalny sposób korzystające z depozytorium topiki zwierzęcej po to, by podtrzymując w dużej mierze przypisywany jej repertuar znaczeń, prowadzić jednocześnie z owym bagażem semantycznym skomplikowaną grę, polegającą częściowo na jego

zamieszczanych w tekście uwag, postulatów i mikroopowieści jako narracyjny odpowiednik postmodernistycznej niechęci do wszelkiego typu rozwiązań systemowych (Haraway 2014).

- 2 Informacje te stanowią w przeważającej mierze „materiał ilustracyjny” dla skonkretyzowania tezy dotyczącej „nieposkromionej” pasji poznawczej, która leżała u podłoża Čapkovskiej metody twórczej (zob. Harkins 1962: 15–16; Malevič 1999: 197).

aktualizacji, częściowo natomiast – na budowaniu płaszczyzny porozumienia z odbiorcą znakomicie orientującym się w przestrzeni utrwalonych w kulturze metod i wariantów literackiej i artystycznej antropomorfizacji. Np. dla Pavla Janouška gra ta sprzyja przede wszystkim rozpatrzeniu relacji tego, co w twórczości i refleksji filozoficznej autora *Krakatitu* definiowane jest jako ludzkie, z tym, co poza granice człowieczeństwa wykracza. Obraz zwierzęcia czy raczej tzw. zwierzęcości staje się tutaj istotną platformą dokonywania operacji porównawczych, pozwalających na doprecyzowanie wyznaczników gatunku *homo sapiens* za pośrednictwem skonfrontowania go z gatunkami odmiennymi – ssakami, owadami czy płazami (zob. Janoušek 2018: 156). Podobne konstatacje uwzględniają głównie obecność zwierzęcych metafor i alegorii w antyutopijnych i parabolicznych tekstach Čapka, trudno je jednak odnosić do „psio-kocich” opowieści, te czerpią bowiem materiał tematyczny z codziennej, empirycznej obserwacji i nie potrzebują posługiwania się systemami kulturowych odniesień i wyobrażeń. Ich recepcja wymaga natomiast dysponowania wiedzą potoczną, dostępną dla tych, którzy z domowymi zwierzętami mieli kiedykolwiek do czynienia i dzięki temu potrafią owe obserwacje potwierdzić, skonfrontować z własnym doświadczeniem i w rezultacie – docenić trafność i przenikliwość zaoferowanych przez autora diagnoz, spostrzeżeń i przewrotnych uwag wytrącających czytelnika z poznawczej rutyny (zob. Kučerová 1983: 382). W oczach Janouška bazujące na absurdalności nieoczekiwanych skojarzeń Čapkowskie portrety psich i kocich bohaterów służą w pierwszym rzędzie budowaniu modeli antropologicznych, dla których wzorce zachowań zwierzęcych stanowią przekonującą (gdyż sprowadzoną do uproszczonych „podstawowych” matryc behawioralnych) egzemplifikację:

Na wystawie psy trzymane są na uwięzi, podczas gdy ich właściciele mogą się swobodnie poruszać; ku ich czci należy przyznać, że w wyniku starannej tresury w większości nawet nie próbują oddalać się od klatek swych piesków i tylko sporadycznie wyruszają, by poszczekać i pogryźć się z właścicielami swych psich konkurentów. Z moich obserwacji wynika, że rasowy hodowca bokserów nawet nie obwącha hodowcy takiego na przykład charta angielskiego, mimo że ich pupile tego podziału tak surowo nie respektują. Jak jednak wiadomo, problemy rasy, wyznania i narodowości odgrywają dla nas, ludzi, wyjątkowo istotną rolę (Čapek 1983: 195)³.

3 Tłumaczeń z języka czeskiego, o ile nie zaznaczono inaczej, dokonała Autorka artykułu. Kwestia powiązania mody (zmieniającej się) na konkretne rasy psów z narodową

Podobna „zamiana ról”, możliwa dzięki temu, że i ludzi, i zwierzęta wyposaża się tutaj w identyczny zestaw cech charakterologicznych i kompetencji intelektualnych, daje szansę modernizacji odziedziczonych po tradycyjnych poetykach zabiegów antropomorfizacyjnych i/lub animalizacyjnych. Lektura dzieł Čapka, w których pojawia się tematyka zwierzęca, pokazuje bowiem, jak dowodzi Janoušek, że autor *Fabryki Absolutu* tematykę tę „traktował w większości jako punkt wyjścia dla rozważań na temat definicji człowieka i istoty człowieczeństwa” (Janoušek 2018: 153). W większości z tych tekstów pisarz, operując techniką paradoksu, osiąga efekt „inwersji logicznej”, co pozwala mu podważyć rudymentarne antropologiczne aksjomaty i zakwestionować sposoby, jakimi człowiek sam siebie postrzega, ocenia i definiuje (zob. Janoušek 2018: 153–154). Ożywienie konwencji „świata na opak”, w którym zwierzęta przejmują władzę nad człowiekiem, czyniąc zeń przedmiot błyskotliwych spostrzeżeń i zjadliwej czasami, przeważnie jednak pobłażliwej krytyki, stanowi przede wszystkim element autorskiej strategii komunikacyjnej polegającej na zakwestionowaniu oczywistości utartych stereotypów (również językowych) respektujących nienaruszalność antropocentrycznej hierarchii bytów ożywionych:

Gdy człowiek przygarnia psa, czyni to [...] „w celu pilnowania” [...]. Jeśli chodzi o pilnowanie, jest to oczywiste: człowiek naprawdę kupuje sobie psa, żeby go pilnować. Podejrzliwie śledzi każdy jego krok, niemal zawsze jest przy nim; chroni go przed złodziejami i nieprzyjaciółmi; rzuca się na każdego, kto mu zagraża. Dlatego też człowiek pilnujący

imagologią zaprzętała Čapka na tyle, że powracał do niej kilkakrotnie. Trudno zresztą oprzeć się wrażeniu, że za pozornie „bezinteresowną” grą ze stereotypami kryje się tutaj niepokój płynący ze świadomości, że w przedwojennej Europie zaczynają dominować nastroje nacjonalistyczne i/lub rasistowskie: „W świecie miłośników psów również panuje moda. Dziś już nie widuje się secesyjnych borzojów, o których marzyły wszystkie blade i interesujące panny, nawet ten łatwy w hodowli collie się «nie nosi» [...]. Obawiam się, że zniknęły całkowicie mopsy, choć ich czarna mordka jest nie do podrobienia. [...] Za to bardzo modne stały się doberman i przede wszystkim wilczury. Nie twierdzą, że to nie są wspaniałe psy; taka głowa wilczura stanowi przykład prawdziwego zwierzęcego piękna. Ale dla większości ludzi, którzy je trzymają, te psy są za duże i za silne. Mamy niemieckie zamiłowanie do siły; gdybyśmy z kynologicznego punktu widzenia myśleli po słowiańsku, wyhodowalibyśmy jakieś małe i krępe kundelki, wylegujące się za piecem i często szczekające. Uważam, że doberman i wilczury reprezentują wpływy germańskie, a ich popularność wynika z kultu mocy, okazałości i tendencji imperialistycznych” (Čapek 1983: 211).

i broniący swego psa od pradawnych czasów pozostaje symbolem wierności i czujności (Čapek 1983: 127).

Żartobliwe nacechowanie wypowiedzi, z jakim Čapek konfrontuje komponenty „kynologicznej imagologii” apriorycznie programującej przewidywania dotyczące relacji człowieka z „własnym” zwierzęciem z autentycznymi doświadczeniami „początkującego psiarza”, a taką funkcję sobie narrator eseju *Minda čili o chovu psů* (Minda, czyli o hodowli psów) przypisuje, nie powinno mylić. „Konkret autopcji” obnaża tu miałkość obiegowych komunałów, schematyzmowi ich uogólniających, „na wiarę przyjmowanych” autorytatywnych konstatacji przeciwstawiając bogactwo wymykającej się porządkującym matrycom rzeczywistości (zob. Wolska 2012: 10–11). Nieskomplikowana opowieść złożona z szeregu anegdotycznych egzemplifikacji dowodzących, że zachowanie poszczególnego „psiego indywiduum” nie spełnia z góry założonych i określonych w kynologicznych podręcznikach norm i oczekiwań, wywołuje swoisty epistemologiczny zamęt, przenosząc banalne na pozór „odkrycia” („Doszedłem w końcu do wniosku, że posiadanie psa spełnia wiele funkcji oprócz jednej: chciałem być panem swego psa, a wygląda, że to Minda staje się moją panią i władczynią” (Čapek 1983: 129)) w przestrzeń filozoficznych nierozstrzygalników, zmieniających klasycznie dychotomiczne „albo – albo” na bliskie – *avant la lettre* – założeniom dekonstrukcjonizmu, zespalające „i to, i to”. „Wszystkie szczenięta są takie same” – pisze Čapek, formułując pierwsze z dwóch, w swej istocie, co sam przyznaje, aporetycznych, „praw podstawowych” szczenięcej charakterologii –

[i] jednocześnie każdy szczeniak już od urodzenia jest inny pod względem wyglądu, zdolności i cech charakteru. Jeden rodzi się jako stworzenie roztropne i refleksyjne, drugi od pierwszego dnia jest lekkomyślny, skłonny do bójek i zdobywania świata; trzeci ciągle skomli i samolubnie się obraża; czwarty jest życzliwy i spokojny. Znajdziemy między nimi osobowości choleryczne, melancholiczne, pykniczne, bohaterskie i zuchwale; istnieją szczenięta czynu i szczenięta sentymentalne, natury achillesowskie i ulissesowskie; temperamenty gorące i chłodne, samotnicy i dusze towarzyskie [...]. Wieczna jest różnorodność i nieskończoność wszystkiego, co żyje (Čapek 1983: 149–150).

Konkluzja płynąca z tego wyliczenia „typów osobowościowych” nie pozostawia wątpliwości – między ludzką a zwierzęcą psychiką zachodzi relacja ścisłej symetrii, a zatem definiowania psich charakterów za pomocą

wyznaczników antropologicznych nie należy traktować w kategoriach semantycznego nadużycia, usprawiedliwia je bowiem rozpoznawana przez wnikliwego obserwatora analogiczność postaw „etycznych” i „emocjonalnych” reakcji. Cudzysłów zresztą wydaje się w tym przypadku zbyteczny. Graniczące z utożsamieniem podobieństwo uprawnia bowiem narratora do przywoływania zespołu kulturowych odniesień, m.in. mitycznych i literackich, które pozwalają wyjaśniać owe postawy i reakcje w sposób przenoszący to, co obce i tajemnicze, w przestrzeń znanej i oswojonej antroposfery i w efekcie wytyczający granice międzygatunkowych psycho- i etologicznych koligacji (Stromenger 1972: 6–7).

Współcześni kodyfikatorzy zookrytycznych metodologii dużą część swych rozważań przeznaczają na rozwikłanie (nierozwiązywalnego najwyraźniej na razie) dylematu wypływającego ze świadomości, że „duchowy świat” tzw. nie-ludzkiego zwierzęcia pozostaje – ze względu na brak adekwatnych narzędzi komunikacyjnych – dla człowieka poznawczo niedostępny (zob. Derrida 2008: 4). W tej sytuacji, przypomina Anna Barcz:

Trudno jest nam myśleć i postrzegać zwierzęta [...] poza modelem ludzkiej umysłowości i przeżywania świata, ponieważ tylko do tego modelu mamy dostęp. [...] Nie znajdziemy tu rozstrzygającej odpowiedzi [...] – wciąż rzutujemy antropomorficzną terminologię na nieznane nam obszary zwierzęcej psychiki (Barcz 2015: 50).

Projekcja ta zawsze i nieuchronnie obarczona jest ryzykiem nadinterpretacji i nierzadko stanowi efekt „myślenia życzeniowego” niepotrafiącego wywikłać się z tendencji do ekspandowania ludzkiego światoodczucia na sposoby, jakimi świat ten odbierają i przeżywają zwierzęta. Rzetelne, a zatem unikające pułapki protekcyjnego dywagowania na temat quasi-ludzkich aspektów rozumowania psa lub kota prezentacje psychiki zwierzęcej zatrzymać się muszą na powierzchni zjawisk, zadowolić behawiorystycznymi hipotezami i wyłącznie na podstawie zaobserwowanych różnic i podobieństw formułować ostrożne konkluzje⁴. Opisu zachowania zwierząt nie można wszak, co podkreśla Michał Sýkora, identyfikować z miarodajną odpowiedzią na pytanie:

4 Anna Barcz proponuje, by tradycyjne chywy antropomorfizacyjne zastąpić studiami nad podobieństwem (przede wszystkim, ale nie tylko, fizycznym) ludzi i zwierząt. Ich zaletą jest bowiem ukazanie, że „wprawdzie nie jesteśmy tacy sami, ale i nie koncentrujemy się na tym, co nas odróżnia, lecz na tym, co nas do siebie zbliża. Nie chcemy poddawać zwierząt antropomorfizacji – o ile to w ogóle możliwe – po to, by choćby

Jak to jest być zwierzęciem. Deskrypcja może bazować na autorskim doświadczeniu, ale utożsamianie się już nie. Gdy pisarz spróbuje taką identyfikację osiągnąć, grozi mu nieuchronny zwrot w stronę antropocentryzmu, co przy okazji dowodzi [...], że złudzenie wszechwiedzy rzeczywiście jest wyłącznie złudzeniem (Sýkora 2006: 17).

Powiązanie owego nieuniknionego „popadnięcia w antropocentryzm” z iluzyjnym charakterem narracyjnej wiarygodności przenosi całe zagadnienie w bezpieczniejszą, gdyż niezagrożoną zarzutami o mijanie się z „twardą materią faktów”, przestrzeń fikcji literackiej. Gdy naukowe i zdroworozsądkowe próby wyjaśnienia sensu zwierzęcego postępowania (o ile wolno użyć tego odnoszącego się głównie do ludzkich działań słowa) zawodzą, w sukurs przychodzi literatura, na mocy umowy społecznej predestynowana do snucia najbardziej nawet fantasmagorycznych opowieści. W prezentowanej w niej rzeczywistości (niekoniecznie pod *stricte* genologicznym względem baśniowej i/lub bajkowej) czytelnik (z portretowanymi postaciami bywa bowiem różnie) skłonny jest nie tylko zaakceptować „gadającego” konia czy kruka (przykłady można by mnożyć), ale także zastanowić się nad poznawczym potencjałem, jakim dysponuje „uniwersum fikcji”. Rządzące nim reguły nie stawiają wszak żadnych przeszkód przed dowolnym w ustalaniu proporcji przenikaniem się elementów ze sfery *Dichtung* z referencjalnymi wyznacznikami domeny *Wahrheit*, co m.in. oznacza, że uprawnione okazują się tu antropocentryczne hipotezy, niedopuszczalne w dyskursie naukowym i do pewnego stopnia również – popularyzatorskim. Konstruowaniu takich hipotez, w największej mierze próbujących odtworzyć zwierzęce wzorce myślenia i odczuwania tzw. emocji wyższych, sprzyja przede wszystkim repertuar chwytów i konwencji, czyniących z literackiego modelowania rzeczywistości obszar komunikacji do pewnego stopnia sztucznej, gdyż opartej na umowie, jaką pisarz zawiera z czytelnikiem, namawiając go, by w wyodrębnionym, „odsświętnym” czasie lektury zrezygnował z nawyków epistemologicznych i zaakceptował zaofertowane mu reguły gry. Innymi słowy, respektowana obustronnie na zasadzie

po części oddać coś z ich niezależności i naszej niemożności całkowitego pochwylenia ich specyfiki w naszym, szczerze ludzkim rozumieniu świata. Schemat podobieństwa powoduje, że myślimy we wspólnotowych kategoriach «my». Wychodzimy poza antropocentryczne ramy, gdy wkraczamy w obszar podobieństw charakteryzujących już nie nasz, ludzki świat, ale np. ssaków, kręgowców, zwierząt społecznych, tych, które zakładają rodziny, czy prowadzą samotniczy tryb życia [...]. Podobieństwo jest inkluzyjne i może być rozmaicie uwarunkowane bądź motywowane” (Barcz 2015: 50).

„dobrej wiary” i znajdująca „silną sankcję” w tradycji genologicznej zgoda na deformowanie przedstawianego w literaturze świata pozwala nie tylko na upodmiotowienie zwierzęcych bohaterów, ale także na oddanie im głosu i wyposażenie ich w umiejętność przemawiania ludzkim językiem (Barcz 2016: 311). Dzięki temu możliwe staje się budowanie płaszczyzny dialogu, w którym obie strony zyskują szansę zaprezentowania swego gatunkowego stanowiska.

Gatunkowego właśnie, gdyż Čapek, referując odbiorcy wyniki swych kyno- i felinologicznych dociekań, nie dąży do uczłowiczania swych zwierzęcych domowników, ich niezwykłość, niezauważana, pomijana i kamuflowana rutyną codziennego obcowania, wychodzi bowiem na jaw, gdy skieruje się na nią spojrzenie nieobciążone poznawczymi schematami:

Człowiek myśli, że zna koty, tak jak mu się wydaje, że zna ludzi. Kot jest **rzeczą** [wyróż. – A.G.], która śpi zwinięta w kłębek na kanapie, czasami włóczy się w sobie wiadomych sprawach, czasem tłucze popielniczki, a większość życia poświęca na namiętne wygrzewanie się. Prawdziwą kocią naturę poznałem dopiero w Rzymie, dlatego że nie patrzyłem wówczas na jednego kota, ale na pięćdziesiąt kotów, całe ich stado, na wielki koci basen wokół kolumny Trajana [...]. Kot między ludźmi jest tylko kotem; kot między innymi kotami to skradający się cień w dżungli. Kot najwyraźniej ufa człowiekowi; ale kotom nie ufa, ponieważ zna je lepiej niż my (Čapek 1983: 226–227).

Pomijając nieco dziś rażącą tendencję do reifikacji zwierzęcia oraz pozostawiając na marginesie rozważań szablonowość obrazu kota jako stworzenia w istocie swej tajemniczego i nieuchwytnego, trudno nie zauważyć, że konkluzje te przygotowują grunt pod rudymentarne diagnozy antropologiczne. Te zaś posiłkują się animalistycznymi porównaniami po to, by – jak to się dzieje w kanonicznym dla wszelkich późniejszych prób uporządkowania relacji łączących człowieka z naturą pisarstwie Henry’ego Davida Thoreau – „relacjonowane z pasją obserwacje [...] zoologiczne” stały się „elementami autobiograficznej opowieści o poszukiwaniu mądrości i wiedzy – o sobie samym, przyrodzie, świecie, Bogu i Jego prawach” (Durczak 2010: 60). Utożsamianie romantycznych refleksji amerykańskiego myśliciela z Čapkovskimi ambicjami ustalenia kryteriów człowieczeństwa, definiowalnych jedynie na tle wyróżników tzw. zwierzęcości, prowadzić może co prawda do interpretacyjnych nadużyć, pozwala jednak na ujawnienie mechanizmu sterującego dużą częścią literackich i filozoficznych (obie dziedziny zresztą oświetlają się

w tym przypadku nawzajem) wypowiedzi, które w swym namyśle nad owymi kryteriami sięgają po zoologiczne argumenty. Antropogeneza, dowodzi np. Giorgio Agamben,

stanowi rezultat przekraczania granicy między pierwiastkiem ludzkim a zwierzęcym [...]. Ontologia czyli filozofia pierwsza to nie jest nieszkodliwa dyscyplina akademicka, ale w najszerszym rozumieniu podstawowe zadanie, prezentujące antropogenezę, a zatem powstanie tego, co żywe i ludzkie. [...] Decydujący konflikt polityczny, dominujący w naszej kulturze nad wszelkimi innymi sporami, to konflikt między ludzką i animalną naturą człowieka (Agamben 2005: 107).

Aczkolwiek Čapek w funkcji negatywnego odpowiednika cywilizacji i kultury używa pojęcia dziczy (czes. *divočina*), mogącego oznaczać również najszerszej rozumianą domenę nieskażonej ingerencją człowieka przyrody, to jednak, umieszczając w centrum swych zainteresowań pytanie o granice antroposfery, redukuje potencjał semantyczny tego terminu do obrazu (w dużej mierze wyimaginowanego) świata, w którym humanistyczny etos traci swoją „obowiązującą” przez wieki moc sprawczą, ustępując miejsca (stereotypowo czy potocznie) postrzeganemu zezwierzęceniu (zob. Yi-Fu Tuan 2014: 317–318). Za jego granicami rozpościera się *terra incognita* tego, co nie-ludzkie, a więc zarazem: nieoswojone, obce i budzące niepokój lub – w najlepszym razie – fascynację i ciekawość:

W tym czasie przybywa z północy, gdzie leżą Olšańskie cmentarze, ogromny czarny kocur; z południa czyli z Vršovic – rudy i jednooki zabijaka, z zachodu, gdzie osiedliła się cywilizacja – angorski kot z ogonem jak strusie pióro; ze wschodu zaś, **gdzie nie ma nic** [wyróż. – A.G.], tajemnicze białe zwierzę z ogonem w prążki (Čapek 1983: 221).

Animalizacja stosunków międzyludzkich, ich diagnozowany przez krytyków współczesności (mowa oczywiście o latach trzydziestych) coraz bardziej nasilający się kryzys polegają w efekcie na „zdziczeniu” (regresie ku dziczy), czyli, jak to pisarz konkretyzuje – na dewaluacji roli zaufania regulującego relacje interpersonalne w ich indywidualnym i społecznym wymiarze. Zdziczenie właśnie – a zatem: wewnątrzgatunkowa nienawiść i podejrzliwość – decyduje o zachowaniu kotów obserwowanych przez narratora w Rzymie, a odkrycie to skłania go do sformułowania „prawa ogólnego” czy też „imperatywu etycznego”, w którym zaufanie odgrywa rolę nadrzędną, przesuwając na dalsze

miejsca w aksjologicznej hierarchii inne, tradycyjnie związane z definicją *homo sapiens* wartości:

Wszak i my, ludzie w takim tylko stopniu nie jesteśmy dzicy, w jakim sobie ufamy. [...] Stan nieufności oznacza pierwotny stan dzikości; nieufność to prawo dżungli. Polityka, która karmi się brakiem zaufania, jest polityką dziczy. Kot nieufający człowiekowi nie widzi w nim człowieka, ale dzikie zwierzę. Więzy wzajemnego zaufania są starsze niż cywilizacja i dzięki nim ludzkość pozostanie ludzkością; ale jeśli zniszczycie stan wzajemnego zaufania, ludzki świat zmieni się w świat drapieżców. I żebyście wiedzieli, idę teraz pogłaskać moją kicię. Daje mi wiele radości, ponieważ mi ufa (Čapek 1983: 228).

Samotniczy tryb życia, charakterystyczny dla etologii kota domowego, czyni zeń, czy raczej z przypisywanych mu w literacko-kulturowych reprezentacjach „cech wyobrażonych”, dogodny przedmiot dociekań egzemplifikujących wszelkie zbiorowości skoligacone nie wspólnotą krwi czy pochodzenia (ewentualnie instytucjonalnych zobowiązań), ale świadomą decyzją, motywowaną racjonalnymi i/lub emocjonalnymi przesłankami. Niedowierzający swym kocim pobratymcom dachowiec, konstatuje Čapek, skłonny jest zatem porzucić zaprogramowaną w charakterologicznej matrycy gatunku *splendid isolation*, by związać swe losy z człowiekiem, w którym odkrywa sprzymierzeńca nie tylko dostarczającego stowarzyszonemu (używając określenia zaproponowanego przez Donnę Haraway) z nim zwierzęciu wymiernych egzystencjalnych korzyści, lecz także zapewniającego poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji, w kulturze europejskiej bezpośrednio kojarzących się z za(u)domowieniem:

Ale z tobą, człowieku, kot rozmawia; miauknie do ciebie, spojrzy ci w oczy, mówiąc: Otwórz mi te oto drzwi, udziel mi, wszystkożerny, tego, co spożywasz, pogłaszcz mnie, opowiedz mi coś, wpuść mnie na moją sofę. W stosunku do ciebie nie jest dzikim, samotniczym cieniem; dla ciebie jest po prostu domową kicią, bo ci ufa. Domestifikacja to w pierwszym rzędzie stan zaufania (Čapek 1983: 227).

Obdarzenie zwierząt umiejętnością mówienia, czy raczej zapis (zaoferowany w utajonym trybie przypuszczającym) narratorskich supozycji na temat ich „procesów myślowych” i kompetencji komunikacyjnych, otwiera drogę ku przekazowi rezultatów empatycznego wglębnienia się w umysłowy świat Innego, którego „nieprzezroczystość”, wzmocniona (pomnożona) dodatkowo

brakiem możliwości artykułowania uczuć i przeżyć, domaga się „zastępczej” rekonstrukcji i rejestracji⁵. Rodzi się w ten sposób ryzyko swoistego „zachwiania równowagi” (kruchej, wypada podkreślić, choć pożądaney) między dwiema konkurującymi dzisiaj strategiami podejścia do relacji zwierzęco-ludzkich. To wyśrodkowanie, co rekapitułuje Jan Matonoha, stawić bowiem musi czoła

podwójnemu niebezpieczeństwu: deleuze’owska radykalna odmienność może przesuwac zwierzęta w sferę obojętnej nieuchwytności; derridowsko-agambenowskie życzliwe podejście akcentujące bliskie (choć zapominane) pokrewieństwo grozi natomiast popadnięciem w pobłażliwą protekcyjność i utratą zdolności postrzegania owej deleuze’owskiej radykalnej inności. Stosunek do zwierząt zatem z jednej strony rodzi niebezpieczeństwo potraktowania ich jako zwykłego mięsa przeznaczonego do konsumpcji (a dawniej również: do pracy i transportu), z drugiej strony zaś – może poddać je procesowi infantylizacji i zredukować do roli domowych ulubieńców (Matonoha 2017a: 407).

Większość z Čapkowskich spostrzeżeń wyraźnie przechyła się (oczywiście w duchu antycypacji) w stronę postulowanej przez Derridę i Agambena „anamnezy pokrewieństwa”, zwłaszcza że pisarz nie ucieka przed świadomością, iż – jak pisze Iwona Gralewicz-Wolny (odnosząc te uwagi do badań Konrada Lorenza) – to, „co w zachowaniu zwierząt nazywamy ludzkim, w istocie jest pierwotne, wspólne nam i zwierzętom, sama antropomorfizacja jest zaś językowym reliktem tej koegzystencji” (Gralewicz-Wolny 2015: 63). Čapek odkrywa znamiona tej pierwotności przede wszystkim w sferze reakcji instynktowych, które bezwarunkowo rządzą behawioryką zwierzęcą, a które człowiek w procesie ewolucyjnego rozwoju niemal całkowicie w sobie zagłuszył, zyskując

5 Nie należy jednak zapominać, że opowiadanie empatyczne, jak wnioskuje Anna Łebkowska (uwagi te odnoszą się do wkraczania w psychikę postaci ludzkich, w przypadku bohaterów zwierzęcych sprawa się dodatkowo komplikuje), przynajmniej „w sensie narracyjnej nadwiedzy o wnętrzu postaci [...] okazuje się zarezerwowane dla fikcji, stanowi zatem jej wykładnik. Przy czym, co zastanawiające, ta odmiana fikcji narracyjnej [...] dla jednych badaczy stanowi dogodną podstawę dla określenia specyfiki fikcji, natomiast według drugich dostarcza dowodów dla konkretnych oskarżeń [...]. Badacze literatury zaczęli bowiem tego typu strategiom narracyjnym zarzucać opresywność i dążenia inwigilacyjne [...]. Tak więc to, co empatyczne (a zatem, powtórzmy, rozumiane jako sprzyjające efektowi zdomowienia w świecie), skazane jest na niepowodzenie, empatia staje się doświadczeniem niemożliwym, niewystarczającym i w efekcie – odrzucanym” (Łebkowska 2008: 10, 12).

w zamian zdolności kreacyjne, leżące u podłoża wszelkich – technologicznych i artystycznych – wynalazków i innowacji:

Natura nie wierzy jednostce; dlatego też drobiazgowo programuje wszelkie jej zachowania. Niczego nie pozostawia indywidualnej inicjatywie; królestwo instynktów porządkuje wszystko z definitywną i niezmienną regularnością. A my, dziwni i często zagubieni ludzie, nie wiemy nawet, jak i kiedy wydostaliśmy się z panowania odruchów [...]. Człowiek musi się wszystkiego uczyć na własną rękę, i macierzyństwa, i samego życia. Gdyby jednak kierował się wyłącznie instynktami, nie mógłby nigdy wymyślić niczego nowego ani stworzyć czegoś, co wcześniej nie istniało. To, co w człowieku jest twórcze, leży poza sferą instynktów; instynkt jest konserwatywny, niezmienny, bezosobowy i wiecznie powtarzający to, co zapisane zostało w matrycy gatunku. O ile istnieją w ludzkim świecie autentyczna, indywidualna inicjatywa, prawdziwe poszukiwanie i odkrywanie oraz rzeczywisty postęp, stanowią dzieło intelektu. Powiadam wam, że sztuka także wypływa z intelektu i świadomej woli. Idź sobie, głupi kocie, my się już nie rozumiemy (Čapek 1983: 224–225).

Wnioski płynące z tego wywodu nie pozostawiają wątpliwości: bilans zysków i strat obnaża tu swą ambiwalentną nierozstrzygalność, a wyposażonego w intelektualny i wolicjonalny potencjał człowieka od sterowanego instynktami i – w najlepszym przypadku – afektami zwierzęcia oddziela „przepaść niezrozumienia”. Takie postawienie sprawy bliskie jest zaś, co sugerują zresztą przytaczane wcześniej refleksje przyznające zaufaniu rolę dominującego czynnika społecznej i politycznej konsolidacji, manifestom Gilles’a Deleuze’a i Félix’a Guattariego proklamujących „stawanie-się-zwierzęciem” (Deleuze – Guattari 2015: 289). Tyle tylko, że obaj myśliciele ze swych zoofilozoficznych diagnoz wykluczali cały „domowy zwierzyniec”, lokując psy i koty na najniższym szczeblu hierarchii gatunków ze względu na ich (obustronne zresztą) uzależnienie od człowieka, który, obarczając je funkcją „narcystycznego zwierciadła”, traktuje zarazem ten obraz w kategoriach „infantylizującej” edypalnej antropomorfizacji (Deleuze – Guattari 2015: 291). W opinii Matonohey, „kanoniczną” w literaturze czeskiej ilustracją tak zdefiniowanych strategii antropomorfizacyjnych pozostaje zamieszczona w tomie *Měl jsem psa a kočku* „biograficzna” opowieść *Dášeňka čili Život stěněte* (Dášeňka, czyli żywot szczenięcia, 1932) (zob. Matonoha 2017a: 423). W niej bowiem Čapek, sięgając po urozmaicony repertuar literackich technik przedstawieniowych, utożsamia *de facto* dziecięcego (projektowanego)

adresata narracji ze słuchającym (w ramach fikcyjnego świata) swego pana (ojca? nauczyciela?) „dorastającym” psem:

To, co ci dzisiaj opowiem, Daszeńko, to nie będzie żadna bajeczka, tylko najprawdziwsza prawda. Przypuszczam, że chcesz wyrosnąć na wykształconego psiaka i że wobec tego będziesz słuchała uważnie. Przed wielu setkami i tysiącami lat pies nie współżył jeszcze z człowiekiem. Człowiek był wówczas dziki, żyć się z nim nie dało. Dlatego też psy żyły w psich stadach, ale nie w lasach jak sarenki, tylko na wielkich łąkach, które nazywają się prerie, czyli stepy. Stąd też i do dnia dzisiejszego psy tak bardzo lubią łąki i biegają po nich, aż w uszach gwizdże (Čapek 1989: 41).

Truizmem byłoby bowiem przypominanie, że na długo przed „zwrotem postantropocentrycznym”, szeroko dzisiaj dyskutowanym w humanistyce światowej, literatura pochylała się nad tematyką zoologiczną i, przynajmniej od drugiej połowy XIX wieku, zaczęła sięgać po nią nie tylko po to, by, przysądając jej szeregi metaforyczno-alegorycznych wykładni, analizować społeczne mankamenty, definiować typy charakterologiczne czy przestrzegać przed nadużyciami władzy despotycznej. Fantastyka antycznie-średniowiecznych alegorii, na całkowicie arbitralnych zasadach przypisująca poszczególnym gatunkom zwierząt wybrane wady i zalety ludzkie, zanika, jak przypomina Janina Abramowska, wraz z początkiem oświecenia (zob. Abramowska 2010: 56; Foucault 2006: 122), ustępując miejsca ujęciom inspirowanym bezpośrednio, empiryczną obserwacją. Przemiana ta, owocująca urealnieniem literackiej reprezentacji zwierzęcego świata, nie eliminuje jednak potrzeby dokonywania międzygatunkowych zabiegów porównawczych, ustala jedynie dla nich nowe reguły operacyjne, więcej niż wcześniej impulsów poznawczych czerpiąc z rzetelnej wiedzy zdobytej i upowszechnionej przez przedstawicieli nauk ścisłych. Trudną do przecenienia rolę odgrywa w tej dziedzinie teoria ewolucjonizmu, z jednej strony projektując szczególny ciąg kontynuacyjny pozwalający na ukazanie człowieczeństwa w formule zmodyfikowanej/udoskonalonej zwierzęcości, z drugiej natomiast dając asumpt dla usytuowania tych dwóch naturokulturowych (jak to współcześnie określają zoo- i ekokrytycy) megakategorii w działającej na zasadzie sprzężenia zwrotnego sieci analogii i zróżnicowania. W latach trzydziestych hipotezy Darwina (np. zamieszczone w pracy *O wyrazie uczuć u zwierząt*) stanowiły powszechny i rzadko już kwestionowany „majątek intelektualny” kultury europejskiej. Autor fundamentalnej dla zmiany paradygmatu (w rozumieniu zaproponowanym przez

Thomasa Kuhna) teje kultury monografii *O powstawaniu gatunków* w swych pismach zaferował zresztą nie tylko teorię ewolucyjnego przekształcania się (rozwoju/postępu/doskonalenia) wszelkich form żywych, lecz także swoistą metodologię dowodzenia i egzemplifikacji, w której dopuszczalne i akceptowane jest ubarwianie dyskursu naukowego anegdotami i przykładami wziętymi z życia codziennego (zob. Schollenberger 2020: 315, 403; Sýkora 2006: 86–107). Eseistyczno-felietonistyczna poetyka tekstów z *Měl jsem psa a kočku* znajduje dzięki temu „szacowną” i poświadczoną autorytetem jednego z najważniejszych uczonych w historii nauki tradycję, usprawiedliwiającą obecność mikronarracyjnych „wtrętów fabularnych”, przerywających tok psycho- i etologicznych wywodów i konkretyzujących ich ogólnikowość oraz abstrakcyjny nieco charakter.

Co więcej, to w rozważaniach Darwina właśnie pojawia się – w funkcji narzędzia eksplanacyjnego – zestawienie (zrównanie) dziecięcego i zwierzęcego umysłu (zob. Schollenberger 2020: 376), z jednej strony sprzyjające inkluzji zwierząt domowych w obręb ludzkiego życia rodzinnego, z drugiej strony natomiast poddające w dużej mierze uczłowieczone w ten sposób psy i koty prawom patriarchalnego w swej genezie porządku społecznego i „interpersonalnej” koegzystencji. Określający emocjonalny klimat Čapkowskiej narracji sielankowy nastrój niejednokrotnie ulega bowiem zakłóceniom, a w opowieść o harmonijnym współlbowaniu człowieka z domowymi zwierzętami wkrada się, sporadycznie co prawda, niepokojący ton, pod powierzchnymi pozorami „równouprawnienia” skrywający niepodważalną oczywistość ludzkiej, uprzywilejowanej, pozycji, dającej człowiekowi prawo decydowania o życiu i śmierci powierzonych mu (przez niego posiadanych) zwierząt, i demaskujący opresyjny czy uzurpacyjny wymiar deklaratywnie ekwiwalentnej relacji. W ostatecznym rozrachunku to człowiek (jako dysponent majątku) niepodzielnie panuje bowiem nad zaprezentowanym w tekście domowym mikrokosmosem, a arbitralność jego postanowień nie podlega zakwestionowaniu:

Było ich ośmioro, tych szczeniąt. [...] A gdy jest ich aż tyle, **musimy** [wyróż. – A.G.] część z nich zlikwidować. Hej, panowie murarze, który z panów mógłby utopić kilka ślepych szczeniaków? Murarz trochę zbladł i rzekł: „Ale gdzie tam. W życiu bym czegoś takiego nie zrobił”. Panowie betoniarze, nieźli z was twardziele, mógłby któryś z panów zabić szczenięta? „Nie mogę”, powiedział betoniarz. „Mam na to zbyt miękkie serce”. W końcu utopił je młody pomocnik ogrodnika z dziewczęcymi oczami (Čapek 1983: 140–141).

Owo zakładające akceptację i zrozumienie wśród odbiorców „musimy” legalizujące nakaz zabicia części (sześciu z ośmiu!) szczeniąt z przypadkowego, a zatem nierasowego i przede wszystkim poczętego poza ludzkim „nadzorem właścicielskim” miotu jednoznacznie demaskuje stosunek władzy, który organizuje postępowanie narratora z domowymi zwierzętami (zob. Ullrich 2015: 93–94). Ich ubezwłasnowolnienie, znajdujące niewątpliwie najpełniejszy wyraz w dziedzinie „kontroli urodzeń”, wykracza zresztą poza ramy „strategii reprodukcyjnej”, kojarzącej się z regułami „kynologicznej eugeniki”, obejmując także przymusowe przycinanie uszu i ogonów („Prawda, trochę to boli, ale musi się to zrobić prawidłowo”) (Čapek 1983: 184) oraz – przede wszystkim – projektując dla psów swoisty, przywodzący na myśl systemy religijnych regulacji życia, kodeks prawidłowego postępowania:

Siadaj, Mindo, i słuchaj: SĄ TRZY PRZYKAZANIA:

1. Posłuszna będziesz.
2. Nie będziesz brudzić w domu i na schodach.
3. Zjesz wszystko, co ci dam.

Te trzy przykazania pochodzą od Boga i dano je psiemu rodowi, aby go wywyższyć ponad inne bydłęta polne. [...] Istnieje jednak jeszcze jedno niepisane psie przykazanie, które głosi: Miłować będziesz pana swego (Čapek 1983: 132–133).

Yi-Fu Tuan opisuje mechanizm sterujący ludzkim stosunkiem do zwierząt domowych, z jednej strony dostrzegając w nim wykładnik krytykowanej przez Deleuze’a i Guattariego „sentymentalnej infantyilizacji” (awansującej owe zwierzęta do rangi członków rodziny), z drugiej strony zaś – obnażając antropocentryczny wymiar tej, pozornie jedynie, rodzinnej relacji, w której człowiek rości sobie prawo, by „nadzorując, karząc i nagradzając”, kształtować psy czy koty „na własny obraz i podobieństwo” (Yi-Fu Tuan 2021: 102). Kosmogoniczno-biblijny charakter tej metafory może się wydawać nieco przesadzony, potwierdzają go jednak (nie licząc dekalogowej stylizacji cytowanej wypowiedzi) bogato rozsiiane w przestrzeni narracji aluzje, deifikujące/sakralizujące (w zależności od gatunku stanowiącego egzemplifikację dla konkretnego fragmentu rozważań) człowieka (w oczach psa) lub zwierzę (kota)⁶.

6 O sakralnych aspektach „zwierzęcej” natury człowieka pisze m. in. Tadeusz Sławek: „«Jak zwierzę» – szukam postawy, dzięki której wymknąłbym się dwóm chcącym mną zawładnąć siłom. Jedna to codzienne przyzwyczajenia i spojrzenie zdolne przetłumaczyć wszystko na język domowej codzienności. Druga – demoniczna moc uprowadzająca

Nieprzypadkowo system nakazów i zakazów dotyczy bowiem w Čapkowskiach refleksjach hodowanych przez niego terierów. Koty zostają z niego wyłączone, choć, z innej perspektywy patrząc i wbrew obiegowym wyobrażeniom, pisarz niekiedy, np. w opowiadaniu *O nesmrtelné kočce* (O nieśmiertelnej kotce), pozbawia je „osobowej indywidualności”. Przyznaje im jednak w zamian status przynależny niemal archaicznie pojmowanemu *animal sacer*. Z tego powodu być może tekst nie sugeruje nawet (oprócz jednej, dość enigmatycznej, wzmianki) motywowanego „prawem właścicielskim” zabijania kociąt – przeciwnie, Čapek przytacza kilka anegdot związanych z próbami sprezentowania ich każdemu, kto byłby takim podarunkiem (nie)zainteresowany:

Zawsze myślałem, że mam Bóg wie ilu znajomych; jednak od czasu, gdy Pudlenka zdecydowała się na produkcję kociąt, nie wiem już, komu zaoferować dwudziestego szóstego kociaka. Kiedy muszę się komuś przedstawić, mamrocze pod nosem swe nazwisko i pytam: „nie chciałby pan kotka?” [...]. Szybko zauważyłem, że ludzie zaczęli mnie unikać; pewnie z zazdrości, że mam takie szczęście do kociąt. [...] Podczas gdy ja będę się uganiać po nieprzyjaznym świecie, żeby znaleźć miejsce dla kolejnych kocich generacji, Pudlenka III albo Pudlenka IV, mrużąc, schowa łapki pod siebie, przędąc nieśmiertelną nić kociego życia. Będzie śnić o kocim świecie, o zastępach kotów, o tym, że kiedyś koty zdobędą władzę nad wszechświatem. Poważnie, nie chcielibyście kotka? (Čapek 1983: 218–219, 222).

Najczęściej jednak, prowadząc wyrafinowaną grę ze zwierzęcą imagologią, Čapek nie podaje w wątpliwość stereotypowych charakterystyk obu gatunków. Pogłębia je co prawda i analizuje, stosując „odmienny język opisu”, ale nie wykracza poza ramy antropomorfizujących analogii:

Pogarda, tak, to jest właściwe słowo. Nie z wrogością, ale z dystyngowaną pogardą patrzy kot na psa, stworzenie hałaśliwe i trochę plebejskie; traktuje go z wyniosłą i ironiczną wyższością; jest to wyższość samotnika nad duchem stada. [...] Ująłbym to tak: kot pochodzi

mnie w rejon, w których wszystko jest obce, nieznanne, niemal nieznające mojego istnienia. [...] Jedna stara się, bym wszystko «zrozumiał»; druga wymazuje tę wiedzę, dążąc do tego, bym nie rozumiał nic lub rozumiał niewiele. Krócej: jedna to domena świeckości, druga – świętości. [...] «Jak zwierzę» to formuła niesamowystarczalności wyłącznie świeckiego świata” (Sławek 2020: 29).

z rodu ironików, którym wystarcza własne towarzystwo, jeśli bawią się z ludźmi lub przedmiotami, to tylko dla swojej, nieco wzgardliwej radości. Pies przynależy do rodu humorystów, jest dobromyślny i wulgarny jak kawalarz, który bez publiczności umarłby z nudów. Kotu wystarcza przetrwanie, pies musi osiągać sukcesy. Kot stawia na subiektywizm, pies żyje w świecie społecznym, a zatem obiektywnym.

Kot jest tajemniczy jak zwierzę, pies – naiwny i prosty jak człowiek [wyróż. – A.G.] (Čapek 1983: 135, 213)⁷.

Namysł nad specyfiką „zwierzęcego punktu widzenia” (oraz potrzeba jego uwzględnienia) kieruje zainteresowanie ku systemowi znaków zdolnemu ów punkt widzenia wyrazić. Aczkolwiek Čapek wiele uwagi poświęca różnym wysyłanym przez psy i koty sygnałom stanowiącym „językopodobny” i ustrukturowany kod komunikacyjny, to jednak, by doprecyzować „treść przekazu”, ucieka się do wpisanych w kulturową tradycję technik „translatorycznych”, przekładając owe sygnały na wypowiedzi wyartykułowane w mowie ludzkiej (zob. Bakke 2011: 198–199; Wolfe 2013: 125):

To jest mój Człowiek. Nie boję się go. [...] Często w nocy, gdy *ja* słyszę tajemne i czarowne głosy, gdy widzę, jak wszystko ożywa w ciemności, *on* siedzi przy stole z głową pochyloną i stale, stale drapie swym czarnym pazurkiem po białych kartkach. [...] Słyszę tylko cichy szelest tego drapania. Czasami szelest ucicha, biedna tępa głowa nie wie, jak się dalej bawić, a mnie robi się go żal, raczę podejść do niego i miauknąć w słodkim wzruszeniu. Wtedy mój Człowiek bierze mnie na ręce i zanurza w mej sierści swą ciepłą twarz. W takich chwilach rodzi się w nim

- 7 Słowa te brzmią zaskakująco zbieżnie z często przywoływaną w dyskursie zookrytycznym wypowiedzią Michela de Montaigne: „Kiedy igras z moją kotką, któż wie, czy ona nie bardziej bawi się ze mną niż ja z nią? Zabawiamy się wzajemnymi błazeństwami; jeśli ja mam swe humory w zacięciu i poniechaniu; i ona ma je tak samo” (Montaigne 1957: 152). Warto też w tym miejscu przypomnieć konstatacje Champfleury’ego, twierdzącego, iż „w tym prostym pastiszu la Bruyèr’a, w którym miłośników kotów oskarża się między innymi o pogardę dla psów, ujawnia się rozłam między osobowościami refleksyjnymi a ekstrawertykami. Ujadanie psa ma w sobie coś irytującego dla delikatnego ucha tych pierwszych; za to ci, którzy lubią dominację, widowisko, popisy, wołają hałaśliwie ożywienie psa i źle mówią o zadumanym zwierzęciu, które po cichu, przez cały czas okazuje swą niezależność i wymyka się dłoniom tego, który myśli, że trzyma je mocno” (Champfleury 2018: 113; pisarz powołuje się na sądy la Bruyèr’a na temat kocich fascynacji Charlesa Baudelaire’a).

przebłysk wyższego życia, wzdycha ze szczęścia i zaczyna mruczeć coś, co się niemal daje zrozumieć (Čapek 1983: 225–226).

Uważna lektura tekstów zamieszczonych w zbiorze *Měl jsem psa a kočku* pokazuje, że prawem do wyrażania własnych opinii za pomocą środków dyskursywnych pisarz obdarza, bezwyjątkowo niemal, koty. To w ich przypadku zdystansowany opis etologiczny wydaje się nie wystarczać i musi zostać uzupełniony o egzegetyczne doprecyzowanie sensów poszczególnych zachowań („Czy ktoś mi może wyjaśnić, dlaczego kot w dziwny sposób reaguje, gdy się przy nim zagwizdże bardzo cienko i wysoko?”) (Čapek 1983: 226). Tajemniczy „jak zwierzę” *felis domesticus* domaga się zatem udostępnienia mu głosu i częściowego przynajmniej „rozjaśnienia mroków” owej tajemnicy. Zwyczajny „jak człowiek” pies takich dopowiedzeń i eksplikacji nie potrzebuje. Historia jego udomowienia pokazuje wszak, że, jak to swej Dášeňce wyklada narrator:

Czasami będziesz się na ulicy bawiła z pieskami: będzie ci wśród nich dobrze i wesoło – bo to jest twoja krew i twój ród. Lecz jak u siebie w domu – będziesz się czuła tylko wśród ludzi. Z ludźmi łączy cię coś znacznie bardziej cudownego i subtelnego niż krew! A to coś to zaufanie i miłość” (Čapek 1989: 45).

W „odwiecznym” sporze między zwolennikami kotów i miłośnikami psów Čapek, aczkolwiek takiej opinii nigdzie *explicite* nie manifestuje, opowiada się po stronie tych ostatnich, to psy bowiem, niemal w pełni (i to nie tylko w sensie literackiej metafory) zantropomorfizowane, potrafią przekroczyć ograniczenia swej zwierzęcej natury i zakorzenić się, jako pełnoprawny jego uczestnik w świecie, którego porządek ustalony, zorganizowany i – w ostatecznym rozrachunku – narzucony został przez człowieka.

| Bibliografia

- Abramowska Janina (2010), *Pisarze w zwierzyńcu*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Agamben Giorgio (2005), *Antropogenese*, przeł. Antonín Kosík, „Labyrint revue”, nr 17–18, s. 107–148.
- Bakke Monika (2011), *Studia nad zwierzętami: od aktywizmu do akademii i z powrotem?*, „Teksty Drugie”, nr 2, s. 193–204.

- Baratay Éric (2014), *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, przeł. Paulina Tarasewicz, Wydawnictwo W podwórku, Gdańsk.
- Barcz Anna (2015), *Portrety ludzi i zwierząt a zagadnienie podobieństwa po Darwinie*, w: *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. Anna Barcz, Dorota Łagodzka, Wydawnictwo IBL, Warszawa, s. 88–106.
- Barcz Anna (2016), *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Śląsk, Katowice.
- Čapek Karel (1983), *Měl jsem psa a kočku*, w: tenże, *Spisy XII*, Československý spisovatel, Praha, s. 123–228.
- Čapek Karel (1989), *Daszeňka czyli život ščzeniaka*, przeł. Jadwiga Bułakowska, Nasza Księgarnia, Warszawa.
- Champfleury Jules (2018), *Koty. Historia, zwyczaje, obserwacje, anegdoty*, przeł. Krystyna Belaid, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Deleuze Gilles, Guattari Félix (2015), *Tysiąc plateau*, przeł. Joanna Bednarek, Bęc zmiana, Warszawa.
- Derrida Jacques (2008), *Zwierzę, którym więc jestem (dalej idąc śladem)*, przeł. Michał Sowa, <https://tinyurl.com/3mzyhsw8> [dostęp: 25.06.2021].
- Durczak Joanna (2010), *Rozmowy z ziemią: tradycja przyrodopisarska w literaturze amerykańskiej*, Wydawnictwo Naukowe UMCS, Lublin.
- Foucault Michael (2006), *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, przeł. Tadeusz Komendant, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Gralewicz-Wolny Iwona (2015), „Ubyliśmy zwierzętom./ Kto ubędzie nam”. *Posthumanizm Wisławy Szymborskiej*, w: *Po humanizmie. Od technokrytyki do Animal Studies*, red. Zuzanna Ładyga, Justyna Włodarczyk, Katedra. Wydawnictwo Naukowe, Gdańsk, s. 55–72.
- Haraway Donna (2014) *Manifest gatunków stowarzyszonych*, przeł. Joanna Bednarek, w: *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, red. Agnieszka Gajewska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, <https://tinyurl.com/yt2888en> [dostęp: 30.06.2021].
- Harkins William E. (1961), *Karel Čapek*, Columbia, New York and London.
- Janoušek Pavel (2018), *...a další studie*, Academia, Praha.
- Kotyczka Marzena (2015), *Kobiety, psy i koty. Domowa koegzystencja ludzi i zwierząt w literaturze familijnej*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies”, nr 1, s. 175–194.
- Kučerová Hana (1983), *O přírodě, lidech a věcech kolem nás*, w: Čapek Karel, *Spisy XII*, Československý spisovatel, Praha, s. 381–387.
- Łebkowska Anna (2008), *Empatia. O literackich narracjach przełomu XX i XXI wieku*, Universitas, Kraków.
- Malevič Oleg (1999), *Bratři Čapkové*, przeł. Hana Štěpánková, Ivo Železný, Praha.

- Matonoha Jan (2017a), *Zvíře*, w: *Za (de)konstruktivismem. Kritické koncepty (post)strukturální literární a kulturní teorie*, red. Jan Matonoha, Academia, Praha, s. 404–437.
- Matonoha Jan (2017b), *Zvíře: radikální jinakost, či radikální příbuznost?*, w: *Polidštěné zvíře. Kapitoly ke středoevropskému myšlení o literatuře*, red. Jiří Hrabal, Vydavatelství Filozofické fakulty UP, Olomouc, s. 9–16.
- Matuška Alexander (1963), *Člověk proti zkáze. Pokus o Karla Čapka*, Československý spisovatel, Praha.
- Montaigne Michel de (1957), *Próby*, t. 2, przeł. Tadeusz Boy-Żeleński, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Nawarecki Aleksander (2015), *Zoofilologia pod auspicjami augurów*, w: *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. Anna Barcz, Dorota Łagodzka, Wydawnictwo IBL, Warszawa, s. 149–169.
- Schollenberger Justyna (2020), *Stworzenia Darwina. O granicy człowiek – zwierzę*, Wydawnictwo IBL, Warszawa.
- Sławek Tadeusz (2020), *Śladem zwierząt. O dochodzeniu do siebie*, Fundacja Terytoria Książki, Gdańsk.
- Stromenger Zuzanna (1972), *Słowo wstępne*, w: Lorenz Konrad, *Tak zwane zło*, przeł. Anna Danuta Tauszyńska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, s. 5–20.
- Sýkora Michal (2006), *Dostojevského buldok. O zvířatech a/v literatuře*, Host, Brno.
- Ullrich Jessica (2015), *Strefy kontaktu. Spotkanie psa i człowieka (Pro-ludzkie metamorfozy w sztuce współczesnej)*, przeł. Ewa Ulińska, w: *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. Anna Barcz, Dorota Łagodzka, Wydawnictwo IBL, Warszawa, s. 88–106.
- Wolfe Cary (2013), *Animal Studies, dyscyplinarność i post(humanizm)*, „Teksty Drugie”, nr 1–2, s. 125–153.
- Wolska Dorota (2012), *Odzyskać doświadczenie. Sporny temat humanistyki współczesnej*, Universitas, Kraków.
- Yi-Fu Tuan (2014), *Topofilia i środowisko*, przeł. Joanna Dworniczak, w: *Krajo-brazy. Antologia tekstów*, red. Beata Frydryczak, Dorota Angutek, Wydawnictwo PTPN, Poznań, s. 297–318.
- Yi-Fu Tuan (2021), *Domination and affection. The Making of Pets*, Yale University Press, New Haven–London.

| Abstrakt

ANNA GAWARECKA

„Nie z nienawiścią, lecz z pogardą patrzy kot na psa”. Čapkovskie uwagi na temat psychiki zwierzęcej

Książka Karla Čapka *Měl jsem psa a kočku* (Miałem psa i kota) ukazała się (pośmiertnie) w 1939 roku na czeskim rynku wydawniczym. Publikacja ta, składająca się z kilku esejów, opowieści o foksterierze Dášeňce i humorystycznego przewodnika po rasach psów, była traktowana przez badaczy literatury głównie jako swego rodzaju hybrydyczny *bricolage* różnych gatunków literackich i publicystycznych. Zamieszczone w niej opowieści o zwierzętach czerpią materiał tematyczny z codziennej i empirycznej obserwacji i nie wymagają korzystania z systemów kulturowych odniesień i wyobrażeń. Ich odbiór wymaga jednak wiedzy powszechnej, dostępnej dla tych (czyli właściwie dla wszystkich), którzy mieli do czynienia ze zwierzętami domowymi i dzięki temu są w stanie potwierdzić te spostrzeżenia, skonfrontować je z własnym doświadczeniem i w efekcie docenić trafność i wnikliwość diagnoz przedstawionych przez autora. Paradoksalne konkluzje, które Čapek wywodzi ze swych spostrzeżeń, wytrącają czytelnika z rutyny poznawczej i pokazują, że problem życia emocjonalnego i intelektualnego zwierząt jest bardziej skomplikowany, niż to się zwykło uważać. Narracyjne portrety psich i kocich bohaterów służą przede wszystkim budowaniu modeli antropologicznych, dla których wzorce zachowań zwierząt stanowią przekonującą (bo sprowadzoną do uproszczonych „podstawowych” matryc behawioralnych) egzemplifikację.

Słowa kluczowe: ekokrytyka, studia nad zwierzętami, teoria ewolucji, antropomorfizacja, antropocentryzm

| Abstract

ANNA GAWARECKA

“The Cat Looks at the Dog Not with Hatred, but Contemptuously”: Čapek’s Remarks on the Animal Mind

The book by Karl Čapek *Měl jsem psa a kočku* (I had a dog and a cat) appeared (posthumously) in 1939 in the Czech publishing market. This publication, which consisted of several essays, a story about the fox terrier Dašenka and a humorous guide to dog breeds, was mostly treated by literary scholars as some kind of hybrid *bricolage* of a miscellaneous texts. The animal stories published in this book draw

their thematic material from everyday and empirical observation and do not need to use systems of cultural references and imagination. Their reception, however, requires common knowledge, available to those (i.e., in fact, to everyone) who have ever dealt with domestic animals and thus are able to confirm these observations, confront them with their own experience and, as a result, appreciate the accuracy and insight of the diagnoses offered by the author. The paradoxical conclusions of Čapek's remarks throw readers out of their cognitive routine and show that the problem of animal emotional and intellectual life is more complicated than is usually considered. The narrative portraits of dog and feline heroes are primarily used to build anthropological models for which the patterns of animal behaviour constitute a convincing (because reduced to simplified "basic" behavioural matrices) exemplification.

Keywords: ecocriticism, Animal Studies, evolutionism, anthropomorphism, anthropocentrism

| Biogram

Anna Gawarecka – prof. UAM, bohemistka, literaturoznawca, pracownik Instytutu Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Główne zainteresowania naukowe: czeska literatura i kultura: imaginarium narodowe, modernizm, postmodernizm, procesy umasowienia kultury, geografia kulturowa, intersemiotyczność. Opublikowała dwie monografie (*Wygnańcy ze światów minionych*, Poznań 2007; *Margines i centrum. Obecność form kultury popularnej w literaturze czeskiej dwudziestolecia międzywojennego*, Poznań 2012) oraz kilkadziesiąt artykułów poświęconych literaturze czeskiej XIX, XX i XXI wieku.

E-mail: gawarecka@gazeta.pl

ORCID: 0000-0002-0930-0064